Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 10 stycznia 1936 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA kosztuje z dostawą w miejscu:	
miesięcznie	.70
kwartalnie	2.
półrocznie	4.
rocznie	8.—
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	—.90
kwartalnie	2·50
półrocznie	5.—
rocznie	10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA	
Strona	350.- zł
1/2 strony	175.- „
1/4 „	90.- „
1/8 „	45 „
1/32 „	30.- „
1/16 „	15.- „

Przed tekstem 100% drożej
W tekście 50% drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 2 Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) Rok XI.

List otwarty do Prezesa Rady Min.

J. W. Pana Marjana Zyndram Kościałkowskiego.

Panie Premjerze!

Kiedy Pan Premjer w katastrofalnej dla kraju chwili ujął w swe silne ręce ster rządów, aby wespół z wicepremjerem inż. Kwiatkowskim bezlitosną wydać walkę kryzysowi gospodarczemu i uzdrowić sytuację finansową, zwrócił się Pan Premjer do społeczeństwa, wzywając je do rzetelnej współpracy — zwrócił się Pan Premjer również do prasy, wskazując, jak niesłychanie wielkie może ona oddać usługi, w społeczeństwie, jako interpretator i wykładnik usiłowań Rządu.

Śmiałe i męskie stanowisko Pana Premjera znalazło duży oddźwięk tak w społeczeństwie, jak i w prasie, a ludzie dobrej woli gotowi byli, na barykadach walki gospodarczej, oddać cały rzetelny zapas swych sił, dla dobra kraju.

Nową tę jutrzenkę harmonijnej współpracy rządu ze społeczeństwem powitała szczególnie serdecznie prasa prowincjonalna — ten prawdziwy kopciuszek życia społecznego, który w swej walce ze złem, z małostkowością, indolencją i hipokryzją małego miasta, nie znajduje nigdzie poparcia ni obrony. Ani syndykaty, ani wielcy społecznicy — tak pozatem łatwo zapalni — nie reagują na krzywdy, na jakie dziennikarz prowincjonalny jest narażony, jeśli odważnie walczy przeciwko zakłamaniu prowincjonalnych kacyków.

Z westchnieniem dużej ulgi powitaliśmy słowa Pana Premjera, wystosowane do prasy, stwierdzające, że rzeczowa i rzetelna krytyka jest nietylko pożądana, ale i konieczna, a śmiałe wyjawianie ignorancji, nieudolności, egotycznego nastawienia do zagadnień społecznych naczelnych jednostek w kraju i mieście może tylko uzdrowić życie społeczne.

Nareszcie — pomyśleliśmy sobie — znajdziemy my prowincjonalni dziennikarze zrozumienie, a praca nasza, to serdeczne wołanie tak często w próżnię, znajdzie przychylne ucho.

Szczera krytyka, krwawem sercem pisana, będzie wreszcie brana pod uwagę, a stosunki prowincjonalnego miasta, tak często skandalicznie kierowanego folwarcznym sposobem przez nieudolne jednostki — poprawią się wkrótce.

Ale oto, jak wyglądała ta poprawa w rzeczywistości?

Pismo nasze od roku walczy przeciwko gospodarce miejskiej, uważając, że kierownictwo miasta w złych jest rękach i owoce tej gospodarki są groźne.

Walka nasza jednak z Zarządem miasta, a szczególnie z prezydentem dr. Brodzińskim, nie wychodzi poza ramy rzeczowej krytyki. Wykazujemy cyfrowo i rzeczowo błędy gospodarki miejskiej. Jesteśmy przekonani, że praca nasza jest pożyteczna i pokrywa się z zamiarami obecnego rządu.

Niestety, władze tarnowskie dziwnie ustosunkowują się do nas, albo nie rozumiejąc dążeń Pana Premjera, albo źle je interpretując.

W ostatnim miesiącu pismo nasze zostało dwa razy skonfiskowane.

Od roku 26 wydajemy „Hasło" w Tarnowie, będąc przez lata jedynym tutaj bodaj organem prorządowym, staczając ostre walki z opozycją — a obecnie jesteśmy narażeni na konfiskaty. Czyżby pismo zmieniło front polityczny? Czyżby przeszło do opozycji?

Bynajmniej! Jak od lat 10-ciu, tak i obecnie kierunek pisma jest prorządowy, a artykuły nasze płyną z głębokiego umiłowania Ojczyzny i miasta.

Więc cóż?

Zwalczamy nieudolność gospodarki w mieście, zwalczamy prezydenta, który nie jest odpowiednim człowiekiem na odpowiedniem stanowisku — i w walce tej zdaje się nam, że ugrzęźliśmy w mrowisku.

Artykuły nasze, aczkolwiek rzeczowe — są konfiskowane. A jednak. Dwa lata temu w niesłychany wprost i nieuczciwy sposób atakowany komisarz rządowy nie znalazł pomocy nigdzie. A jednodniówki, wydawane wonczas przeciwko niemu, były pełne zajadłych kłamstw, ohydnych oszczerstw i kalumni.

Nic nie pomogło — wolno było komisarza rządowego plwać. Nikt wtedy nie pomyślał o konfiskacie. Obecnie rzeczowa krytyka dr. Brodzińskiego jest niedopuszczalna.

— — — — — — — — — — — —

Pozatem dr. Brodziński, prezydent miasta, nie dopuszcza na obrady Rady miejskiej przedstawiciela naszego pisma, utrudniając nam pracę i uwłaczając tem postępowaniem jawności obrad.

Dalej zupełnie bezprawnie Magistrat zmusza inwalidów, sprzedających w kioskach gazety do zaniechania sprzedaży „Hasła", narażając wydawnictwo na straty.

— — — — — — — — — — — —

Zwracamy się do Pana Premjera z usilną prośbą, aby zechciał zwrócić uwagę na stosunki panujące w naszem mieście i polecił czynnikom sobie podwładnym ustosunkować się do społeczeństwa i prasy w sposób przez Pana Premjera zalecony.

Redakcja.

Nowy Wojewoda krakowski w Tarnowie.

W ubiegłym tygodniu przybył do Tarnowa p. wojewoda krakowski Świtalski w towarzystwie p. wicewojewody Małaszyńskiego. Pan wojewoda odbył dłuższą konferencję ze starostą pow. p. Lissowskim, poczem złożył wizytę J. E. ks. biskupowi Lisowskiemu.

Posłowie ziemi tarnowskiej u emerytów.

W poniedziałek odbyło się w lokalu Stow. „Ojczyzna" wielkie zebranie emerytów państwowych, na które zjawiło się ponad 300 osób. Celem zebrania było omówienie nowych dekretów uposażeniowych. Zebranie to zaszczycili swą obecnością posłowie ziemi tarnowskiej ks. dr. Lubelski i p. Bogusz.

Po zagajeniu zebrania przez emeryta p. Gawrona, przemawiali posłowie ks. dr. Lubelski oraz p. Bogusz, omawiając szeroko dekrety uposażeniowe, uspokajając zebranych i przyrzekając interwenjować u rządu w sprawie zaniechania krzywdzącej emerytów ustawy o obliczaniu lat służby zaborczej.

Zebranie uchwaliło rezolucje, oraz podziękowało p. posłom za łaskawe przybycie. Zebranie miało przebieg bardzo poważny.

Sędziowie przysięgli.

Na najbliższą kadencję sądu przysięgłych w Tarnowie, która rozpocznie się dnia 13 stycznia 1936 r., wylosowani zostali:

Anioł M. rolnik, Bartosz M. emeryt, Bielatowicz St. rolnik, Borzęcki F. Masarz, Borytko Cz. emeryt, Dąbrowski J. rolnik, Dycjan M. rolnik, Goździewski R. rymarz, Kahl J. rolnik, Gołąbek J. emeryt, Gubernat St. rolnik, Kurgan T. rolnik, Machica St. rolnik, Matusiński J. urzędnik, Łazarowicz R. emeryt, Lobelski Wł. rolnik, Ozoń Józef rolnik, Ozimek J. rolnik, Pietrzyk Piotr, Rzeszutko W., Sosin Ignacy, Starzyk W., Sypek P., Szelest W., Lubaczewski J. — rolnicy, Szewczyk K. emeryt, Tobaczewski J. rolnik, Wcisło J. kupiec, Witkowski J. przemysłowiec, Zarzycki J. rolnik.

Zakłamania bolszewizmu.

Nie pod pomyślnemi auspicjami rozpoczęliśmy rok nowy.

Zarzewie konfliktów, nagromadzonych w latach ubiegłych, coraz cięższem i groźniejszem brzemieniem ciąży nad światem, tak bardzo spragnionym pokoju. Tymczasem wszystkie jego, z takim trudem budowane podstawy trzeszczą, załamują się coraz wyraźniej. Ostatecznie wydarzenia na terenie Genewy, Londynu, Paryża i Rzymu musiały w najbardziej optymistycznie usposobionym obserwatorze rozwiać złudę o możliwości budowania trwałego pokoju na podstawie kolektywnego, to znaczy zbiorowego systemu bezpieczeństwa. Nienaruszalna, zdawałoby się zasada o niepodzielności pokoju, wysunięta przez dyplomację francuską i przyjęta już przez Londyn, zarysowuje się nagle przez wysuwanie starych, pogrzebanych zdawałoby się koncepcji paktu czterech, czy innego układu wielkich mocarstw, który miałby decydować o układzie sił międzynarodowych.

Coraz wyraźniej w stosunkach międzynarodowych zaznacza się destrukcyjny wpływ III-ciej międzynarodówki, która w myśl uchwał ostatniego VII Kongresu, odbytego w październiku ub. r., przechodzi do ofensywy. Poszczególne jej fazy śledziliśmy w coraz ostrzejszem napinaniu przeciwieństw wewnętrzno - politycznych we Francji, w rewolcie wywołanej niedawno w Brazylji itd. W związku z ostatnią rewoltą w Brazylji okazało się wyraźnie, że główne centrum agitacji komunistycznej na Amerykę południową zasięgiem swym obejmujące nawet Panamę, Kubę i szereg wysp na Oceanie Spokojnym, było poselstwo sowieckie w Montevideo, stolicy Urugwaju. Władze europejskie otrzymawszy dokładne relacje o ścisłem współdziałaniu posła sowieckiego Mikina z wywrotowcami komunistycznymi, wydaliły posła i zerwały stosunki z sowietami, nawiązane zresztą dość niedawno, bo w 1934 roku, po przekształceniu handlowej misji sowieckiej w Urugwaju na poselstwo.

Krok ten wywołał w Sowietach, a głównie w kierownictwie Kominternu, wyraźny popłoch. Po naradzie kierowników III Międzynarodówki, w której brał również udział głośny z procesu o podpalenie Reichstagu Dymitrow, odgrywający w Kominternie coraz poważniejszą rolę i przyszły następca obecnego kierownika Kominternu Namilskiego — uchwalono zmianę metod akcji propagandowej komunistów. Metody te, jak podaje dziennik francuski „Ami du Peuple“, zostały już rozplakatowane we Francji.

Ostatnio komuniści francuscy rozplakatowali w szeregu wsi odezwy, w których deklarują się jako zwolennicy i obrońcy idei narodowej i zasady prywatnej własności. Odezwa, skierowana do chłopów francuskich, oświadcza, że wrazie zdobycia władzy przez komunistów, każdy chłop będzie miał prawo do posiadania majątku do wysokości 500,000 franków.

Dziennik podkreśla, że nowe formy agitacji komunistycznej we Francji podyktowane są względami na bliskie wybory do parlamentu i ostrzega, że w chwili obecnej jedynym wrogiem Francji i narodu jest komunizm, który dostosowując się obłudnie do mentalności francuskiej, działa ściśle według ostatnich wskazówek Moskwy, zalecających operowanie w danym kraju hasłami odpowiadającemi przekonaniom mas i osłaniania w ten sposób prawdziwych swoich celów.

Rok 1936 ma być rokiem wzmożonej akcji komunistycznych sił wywrotowych. Z drugiej strony w miarodajnych kołach sowieckich coraz bardziej utrwala się przekonanie, że będzie to również rok przełomowy w sytuacji sowietów. Wojna na Dalekim Wschodzie staje się coraz bardziej nieunikniona. Nawet przewidywania japońskich kół wojskowych brały rok 1936 jako prawdopodobny moment wybuchu zatargu. Tem też może tłumaczyć należy zalecone przez Stalina na noworocznej konferencji z kierownikiem milicji politycznej (dawnego G.P.U.) Jagodą złagodzenie kursu i wysuwane przez niektóre czynniki projekty o amnestji dla skazańców politycznych, którym pozostało dla odcierpienia najwyżej jeszcze 5 lat więzienia względnie zesłania. Tymczasem na Nowy Rok bawiono się w Sowietach hucznie. Pałace cesarskie w Leningradzie i Moskwie zaroiły się tłumem sowieckich dygnitarzy. Bale otwierali robotnicy i robotnice, które odznaczały się najdoskonalszymi wynikami pracy według słynnej metody Stachanowa — górnika sowieckiego, twórcy systemu maksymalnej wydajności pracy robotnika sowieckiego. Bale odbywały się również dla wojska, przyczem, rzecz charakterystyczna, po raz pierwszy wprowadzono w Czerwonej Armji wyraźny przedział między oficerami i szeregowymi. Oficerowie, jak za dawnych carskich czasów bawili się osobno, a żołnierze osobno: wszystkie te zabawy odbywały się przy świetle rozjarzonych choinek, który to zwyczaj został w Sowietach wznowiony z urzędu. Obywatelom nakazano mieć choinki — więc były. Obywatelom w myśl rzuconego niedawno przez Stalina hasła o „wesołem życiu w Sowietach“ kazano bawić się — więc się bawili. W dawnej carskiej Rosji ukaz gubernatora wystarczył równie, by nawet żałobników ściągnąć na bal. Mimo tylu przemian charakter narodu nie zmienił się i jak dawniej — despotyzm jest jedyną siłą w tym kraju.

O lepsze warunki pracy

dla nauczycielstwa.

Onegdaj zakończyły się dwudniowe obrady walnego zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wobec ustąpienia długoletniego prezesa związku b. senatora Stanisława Nowaka, prezesem został wybrany dotychczasowy wiceprezes p. Jan Kolanko.

Na Zjazd przybył minister oświaty prof. Świętosławski, którego powitał nowy prezes. Powiedział on m. in.: „My, nauczyciele, ponieśliśmy dotychczas wiele klęsk materjalnych i moralnych, lecz wierzymy, że pan Minister poprawi obecny stan rzeczy. Jesteśmy świadkami ciągłego pozbawiania nauczyciela należnych mu praw i jednocześnie nakładania na niego coraz większych obowiązków. Upośledzenie materjalne nauczyciela jest powszechnie znane; ciągłe obniżki płac i redukcja ilości lat pracy za czasów niewoli, co jest bolesne, gdyż nauczyciel był w owych czasach nie urzędnikiem zaborców, lecz bojownikiem o polskość—szermierzem wolności. Imieniem całego nauczycielstwa związkowego, wielkiej 50-tysięcznej armji oświatowców, która w dniu wczorajszym dowiodła, że potrafi bronić kultury, szkoły i godności zawodu nauczycielskiego, wyrażam nadzieję, że p. Minister zrozumie i uzna nasze wysiłki, oraz umożliwi nam twórczą pracę dla dobra państwa“.

W odpowiedzi na to przemówienie prezesa ZNP minister Świętosławski oświadczył:

„Sytuacja nas wszystkich i mojego resortu jest trudna. Zdajemy sobie sprawę z trudności i będziemy z niemi walczyć. Współpraca nasza winna odbywać się w atmosferze wzajemnego zrozumienia, zaufania, jasności i rzetelności.

Ministertwo Wyznań i Oświecenia pracuje obecnie nad stworzeniem warunków jak najlepiej umożliwiających nauczycielowi pracę. Wierzę w rezultaty naszej pracy“.

Opłatek w Akcji Katol.

Dorocznym zwyczajem odbył się tradycyjny opłatek w Akcji Katolickiej. Tę podniosłą uroczystość zaszczycili swą obecnością: J. E. ks. biskup dr. Lisowski, proboszcz sup Szymański, prezes dyr. Szypuła i inni. Uroczystość która minęła w miłym i podniosłym nastroju, zgromadziła przeszło 80 osób.

Co jest z Komisją cennikową?

Produkty pierwszej potrzeby są w Tarnowie drogie i nie mają ceny ustalonej. Można obecnie kupić jajko za 8 groszy w jednym sklepie, gdzieindziej zaś takie samo kosztuje 13 gr. Cena mięsa i wędlin nie jest w żadnym stosunku do ceny żywca. Mąkę sprzedaje się również, jak kto chce, a cukier w pewnych sklepach jest „tylko w lepszym gatunku“.

Możeby tak komisja cennikowa ustaliła wreszcie maksymalne ceny na produkty pierwszej potrzeby.

Posiedzenia Magistratu.

Posiedzenia Magistratu odbywają się obecnie, na skutek zarządzenia p. prezydenta, 2—3 razy w tygodniu w godzinach urzędowych od 12-tej do 3-ciej.

Dawniej posiedzenia te odbywały się poza godzinami urzędowemi, popołudniu, co dawało prezydentowi możność przyjmowania w godzinach urzędowych obywateli, zwracających się do ojca miasta. Obecnie czasu na przyjmowanie obywateli niema, panowie dyrektorzy często też godzinami czekają na załatwienie spraw bieżących, ale za to Zarząd ma popołudniu czas wolny.

Przypominamy sobie czasy, kiedy p. Marszałkowicz przyjmował często do 4-tej interesantów i załatwiał sprawy, a od 5-tej prowadził obrady Magistratu często do późnej nocy.

Bolesna aleja.

Front ogrodu Strzeleckiego obsadzony jest starymi kasztanami. Obecnie wszystkim tym starym drzewom obcięto konary, stwarzając smutny widok i oszpecając ogród. Czy to było potrzebne? Pytaliśmy się profesora ogrodnictwa, który tylko machnął ręką z irytacją, oświadczając, że chyba konary i gałęzie były potrzebne komuś na opał.

Nowa ulica.

Między ulicą Batorego a Kopernika znajdują się piękne ogrody, należące do kilku domów; obecnie magistrat przeprowadza poprzez te ogrody ulicę, tworząc z nich parcele budowlane. Stare ogrody, dające nieco powietrza miastu — zniknął.

Kilka słów Prezydentowi miasta.

Dwa już niemal lata mijają od czasu, kiedy zaprzestałem pisania jakichkolwiek artykułów, odnoszących się do stosunków miejskich.

Minęło wiele czasu od chwili, kiedy drogą jednodniówek dążyliśmy do

„ZMIANY WŁADZY“

na ratuszu. Dzisiaj nie w walce na boksery, ale spokojnie przy piwie stwierdzono, że przecież te jednodniówki wpłynęły na tak zwany porządek świata i były kolubryną, która nie rozbijała bezpośrednio, ale którą mając pod ręką, ludzie dążący do zmiany, argumentowali drukowanem słowem, że trzeba stary porządek zmienić.

Dzisiaj jest taka zamiana stosunków, że właśnie ja pozwalam sobie korzystać z pisma p. Kuleszy, któremu w trakcie poprzedniej walki parę słów (zresztą nie przezemnie pisanych) się dostało i tą drogą uważam za obowiązek zaakcentować co następuje:

Obecny prezydent p. Dr. Mieczysław Brodziński ma szereg wad.

PO PIERWSZE:

nie podoba mi się kwestja wyrzucenia bezrobotnych z ich baraków, nie podoba mi się to, by dążyć do wysiedlenia ludzi z nor, które pod nazwą mieszkań zajmują.

Ostatecznie przecież złodziej czy prostytutka ma prawo, aby mieszkać.

Ich dzieci i rodzina nie powinni być skazani na obozowanie pod gołem niebem.

Wreszcie do czegóż to doprowadza — wyrzucić złodzieja i jego rodzinę z domu i z dzielnicy dla nich właśnie przeznaczonej—to znaczy zmusić go, by nocował na plantach, by kradł i napadał przechodniów przedmieścia.

Mówi się, że wypowiedzenia te mają tylko ten cel, by wrazie wypadku mieć możność wyeksmitowania nieodpowiedniej jednostki.

Jesteśmy obaj prawnikami — ja słabszym, pan lepszym — ale to nam wiadomo, że mając nawet wyrok, jeśli potem nie eksmituje się lokatora, ale przez parę miesięcy daje się mu mieszkać i bierze się za to pieniądze

to tytuł egzekucyjny gaśnie

i znowuby trzeba się procesować.

Tak zatem jeżeli procesy są na wszelki wypadek, to niepotrzebnie traci Pan pieniądze miasta na koszta, przyczem wspominam, że tam nietylko złodzieje i prostytutki mieszkają, ale że tam mieszkają poprostu LUDZIE BIEDNI, dla których trzeba być ojcem-prezydentem.

Wspomnę — sądzono niejakiego Wątrobę. Był posądzony o nadużycia miejskie i został przez odwoławczą komisję dyscyplinarną jak najłagodniej potraktowany. Rozgniewało to p. prezydenta i wtedy nie wierząc własnej miejskiej komisji dyscyplinarnej — skierował Pan sprawę do sądu.

Skutek: **wyrok uniewinniający.** Ale co to za sposób. Widząc w czynie przestępstwo karne, należało odrazu zgłosić, bo każdy zwierzchnik winien jest zgłosić przestępstwo — nie należało natomiast mówić o tem prokuratorowi wtedy, kiedy wbrew ochocie p. prezydenta własny sąd dyscyplinarny nazwał sprawę błahem przewinieniem administracyjnem.

Idźmy dalej.

Rodzice dzieci wiejskich są obowiązani do płacenia za naukę swych dzieci w mieście specjalnych opłat dla miasta.

Nikt tego dotąd specjalnie nie egzekwował, bo rozumiano, że trzeba oświatę ułatwiać.

Zaczął to Pan.

Ale proszę zrozumieć, że z tych dzieci chłopskich rosną czasem najlepsi obywatele, że z tych **dzieci chłopa wyróść może nawet pan Prezydent miasta.**

Pomijam sprawę domu p. Bodzionego, gdzie mojem zdaniem tylko dla swojej ambicji kazał pan zasypać około 16 metrów rowu przeznaczonego do doprowadzenia gazu, mimo **że to było zapłacone**, bo ostatecznie rozwiązał Pan tę sprawę po swym **pierwszym gniewie Cezara** po obywatelsku.

Muszę zaakcentować, że nie uważam za męstwo zakazywanie niektórym osobom pobytu na sali obrad, aby nie było przykrych słów krytyki.

Muszę podkreślić, że to nieładnie, aby w drukarniach pod jakimkolwiek pretekstem, może nie przez Pana ale przez jego popleczników wysnutym, ograniczano wolność słowa i wpływano na to, by nie drukować słów krytyki.

Poprostu Panie Prezydencie Brodziński — takie Pan ma piękne, szlacheckie, stare nazwisko, a tak Pan prosto z mostu postępuje.

TO JEST ŹLE!

Ja nie jestem z tych, bym pragnął zmiany co do osoby prezydenta. Ja jestem ten, który chce zmiany wewnątrz, w osobie Pana Prezydenta, żądam od Pana większego taktu, a szczególnie więcej serca dla pracowników miasta, serca dla ludzi miasta.

Pragnę, by interes osobisty co do mieszkania nie powodował dążenia ku usunięciu Dra Kowalskiego z jego mieszkania, bo sądzę, że najpierw trzeba zapytać odnośnego Pana, czy chce ustąpić, a wreszcie twierdzę, iż rzucam pierwszą przyjacielską prośbę:

ZMIEŃ PAN SIEBIE, bo jeśli nie, TO MY ZMIENIMY PANA.

Dr Mieczysław Rozwadowski.

Udzieliliśmy p. Dr. M, Rozwadowskiemu łamów naszego pisma, który omawia działalność p. Prezydenta Dr. Brodzinskiego w właściwy sobie sposób — dobitny, jednak zupełnie rzeczowy.

Odpowiedzi.

Panu Dr. K. w Tarnowie.

W sprawie Kom. Kasy Oszczędności nie zabieraliśmy dotychczas głosu, gdyż jesteśmy zdania, że bardzo trzeba się zastanowić, zanim się zaufanie tak poważnej instytucji, jakimkolwiek artykułem, chociażby i słusznym, w społeczeństwie podważy.

Jednak jeśli sytuacja się tam nie zmieni, trzeba się będzie i do tego zabrać, gdyż rozumiemy dobrze, że ani Rada Kasy, ani Zarząd, w tym składzie nie ma zaufania społeczeństwa, a członkowie, tak Zarządu, jak i Rady, są bezwolnymi manekinami w rękach jednego człowieka, kiwając jedynie głowami na każde jego żądanie.

Usadowienie w Kasie, w tak ciężkich czasach drugiego dyrektora z pensją 675 zł., profesora Szkoły Handlowej, który zaledwie kilka miesięcy praktykował w Kasie — jest czynem naprawdę karygodnym. Jak się dowiadujemy, Zarząd Kasy otrzymał w grudniu piękne remuneracje, mimo tak ciężkich warunków, w jakich obecnie Kasa się znajduje.

Jest źle — w Zarządzie Kasy znajdują się ludzie, nie mający najmniejszego pojęcia o finansach — sklepikarze, rentjerzy bez renty, jednem słowem bardzo niepoważni finansiści. Skoro sobie przypomnimy, jacy do niedawna w Zarządzie Kasy zasiadali poważni obywatele miasta, posiadający zaufanie całego społeczeństwa—zdumieni będziemy tą lekkomyślnością, z jaką obecny Zarząd Kasy się obsadzało. Dzięki Bogu, że na okrasę dodano jednego poważnego obywatela, p. Frączkiewicza, gdyż inaczej Zarząd nie znalazłby żadnej, ale to żadnej drogi do obywatela.

Trochę więc cierpliwości, Panie Doktorze — ta sprawa będzie szeroko wentylowana.

Do naszych Czytelników.

Prowadzimy walkę z towarzystwem wzajemnej adoracji, które rozpanoszyło się w Tarnowie, obsadzając wszystkie placówki mężami zaufania niepopularnej garstki — prowadzimy walkę z nieudolnością ludzi wysuniętych na przodujące stanowiska, a nie mających żadnych kwalifikacyj, koniecznych dla sprawowania odpowiedzialnych

stanowisk. Piętnujemy egotyzm i tępotę, szkodliwą w życiu społecznem.

Liczni nasi Czytelnicy w setkach listów komunikują nam, że w walce tej solidaryzują się z nami.

Walka ta jest ciężka. Towarzystwo wzajemnej adoracji wszystkie siły wytęża i wszystkich używa środków, aby nam usta skneblować.

Jesteśmy jednak pełni otuchy i wierzymy w zwycięstwo prawdy.

Prosimy naszych przyjaciół, aby w tej naszej walce nam pomogli — nie tylko serdecznymi listami, ale i regularną wpłatą prenumeraty, oraz nadsyłaniem nam wiadomości ze spraw miasta. Ścisły kontakt naszych Czytelników z redakcją będzie dla nas dużą otuchą do dalszej pracy.

Koło Przyjaciół „Hasła“ musi się coraz bardziej rozszerzać.

Nadesłane.

P. Autorowi artykułu „Zlikwidowanie zatargu K. K. O. m. Tarnowa z dłużnikami“ słów kilkoro.

Szanowny Autor niezgodnie z prawdą informuje Czytelników, twierdząc, że „Związek Właścicieli Nieruch. z prezesem b. posłem Starzykiem oraz adwokatem mgr. Simchem na czele interwenjował w Ministerstwie Skarbu oraz w Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie.

Otóż w imię prawdy stwierdzić muszę, że aczkolwiek występowałem w imieniu wyżej wzmiankowanego Towarzystwa tak w Ministerstwach Spraw Wewnętrznych jakoteż Skarbu i w Związku Kas we Lwowie — to jednak ani p. prezes Starzyk ani p. mgr. Simche nigdy mi nie towarzyszyli, przeciwnie w niejednem byli innego zdania, czego się nie zaprą.

Zechce zatem Szanowny Autor na drugi raz informować dokładniej, bo strojenie drugich w cudze piórka jest przedewszystkiem ciężką ich obrazą, zwłaszcza w danym wypadku, gdy Panowie ci mają dosyć ciężko zapracowanych piórek własnych dość.

Prof. Józef Bobrowski.

Z karnawału.

Bal Ligi Morskiej, który odbył się w sobotę, zgromadził w pięknych salach kasyna elitę Tarnowa. Bawiono się doskonale. Pięknie udekorowane sale przez artystów malarzy tarnowskich, wywołały ogólny podziw.

Z frontu walki o radjofonizację kraju.

W okresie ciężkim gospodarczo dla wszystkich, napływają radosne nowiny z frontu walki o radjofonizację kraju. Mimo kurczenia się budżetów domowych, statystyka wskazuje, że wydatki na abonament radjowy stały się pozycją trwałą, nie ulegającą skreśleniu, nawet w najskromniejszym budżecie pracownika umysłowego, czy fizycznego. Świadczy o tem stały wzrost cyfry abonentów radjowych, która w pierwszych dniach grudnia przekroczyła już 460·000 osób. A przecież dopiero okres tuż przed Bożem Narodzeniem i okres świąt noworocznych stanowi, jak wykazała praktyka lat ubiegłych, punkt szczytowy w wzroście obrotów przemysłu radjotechnicznego. Odbiornik radjowy stał się najpopularniejszym i najpraktyczniejszym prezentem gwiazdkowym i noworocznym. Dotychczasowy ruch w dziedzinie handlu radjosprzętem zdaje się wskazywać na to, iż producenci radjosprzętu spotkają się z miłem rozczarowaniem a obniżka uposażeń pracowników państwowych i prywatnych w mniejszym stopniu, niż to początkowo przewidywano, odbije się na przyroście abonentów radjowych.

Nowa taryfa kolejowa.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia, że nowa taryfa kolejowa bagażowa i ekspresowa, obowiązująca od dnia 1 stycznia b. r. wprowadza zasadnicze obniżenie opłat normalnych za przejazd pociągami osobowemi i pospiesznemi na odległość 180 km. o około 25 proc. w stosunku do dawnej taryfy. I tak np.: cena biletu 3 klasy pociągu osobowego z Krakowa do Tarnowa wynosiła dawniej 5·75 zł., podczas kiedy obecnie cena biletu wynosi zł. 4·30. W związku z tem uległy znacznej obniżce ceny biletów czasokresowych a mianowicie: tygodniowych, miesięcznych, tak normalnych jak i szkolnych, oraz abonentowych.

Bilety tygodniowe, z których dawniej mogli korzystać tylko robotnicy, są obecnie biletami ogólnie dostępnymi. Cena ich wynosi trzykrotną cenę biletu za przejazd jednorazowy. Cena biletu tygodniowego klasy 3 pociągu osobowego w relacji Kraków — Tarnów wynosi zł. 12·80, podczas gdy przedtem bilet ten kosztował 17 zł. i był dostępny tylko dla robotników.

Cena biletu miesięcznego wynosi obecnie nie jak dawniej 18-krotną, lecz 12-krotną cenę biletu normalnego na przejazd jednorazowy. — Tak bilety tygodniowe jak i miesięczne nabywać można w klasie 2 lub 3 i uprawniają do przejazdu pociągami osobowemi najwyżej do 100 km. Bilety tygodniowe i miesięczne są biletami ulgowemi i dlatego nabywać je można tylko na podstawie specjalnych zaświadczeń (bilety tygodniowe), względnie ramek (bilety miesięczne), zaopatrzonych w fotografję nabywcy biletu. Tak zaświadczenia, jak i ramki sprzedają kasy biletowe.

Znaczne udogodnienia dla osób korzystających z częstych przejazdów na odległości ponad 100 km. stanowią bilety abonamentowe na 10 przejazdów, których cena wynosi 6-krotną cenę odnośnego biletu na przejazd w jedną stronę pociągu osobowego.

Z Brzeska.

Staraniem Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Brzesku odbył się kurs dla żeńskiej drużyny sanitarnej. Wykładowcami na kursie byli: lekarz powiat. dr. Kossowski, dr. Winsch i rejonowy instruktor O. P. L. G. Popiel. Po zakończeniu kursu odbył się dla ratowniczek egzamin, któremu przewodniczył prezes prof. Nowicki. W egzaminie wzięli również udział: prezes LOPP radca Ciochoń i komendant powiatowy PW i WF kpt. Ryszek.

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera